

Dwór w Kraśnicy, którego już nie ma



Dwór w Kraśnicy, na ganku rodzina Bąkowskich, 1929 r., fot. arch. autorki

Wspomnienie o Ewie Bąkowskiej (1931-2022). Część 1.

***Aleksandra Ziółkowska-Boehm** (*Wilmington, Delaware*)

9 czerwca 2022 roku zmarła w Gdańsku Ewa Bąkowska. Była córką Jerzego Bąkowskiego i Ormianki Anny z Wartanowiczów. Tragiczne, smutne polskie losy „z wojną w tle”. O jej rodzinie: Jaxa Bąkowskich, Ossowskich i Krasickich napisałam w książce „Dwór w Kraśnicy i Hubalowy Demon” (PIW Warszawa 2009, 2015). O Wartanowiczach napisałam w „Lepszy dzień nie przyszedł już...” (Iskry, Warszawa 2012; wyd. USA „The Polish Experience Through World War II: A Better Day Has Not Come” (Lanham MD: 2013, 2015; wstęp: Neal Pease).

Lubiła rozmawiać, wspominać, przywoływać. Rozmawialiśmy niemal co tydzień. Jakby wołała wspomnienia od rzeczywistości. Nie chciała wiele mówić o sobie, więcej serca wkładała w opowieści, jakie losy spotkały jej rodzinę.

Urodziła się w Kraśnicy, w rodzinnym dworze koło Opoczna. Dwór należał od pokoleń do rodziny Jaxa Bąkowskich herbu Gryf, był dziedziczony do 1945 roku. Ojciec Ewy, Jerzy Jaxa Bąkowski ukończył szkołę średnią w Piotrkowie Trybunalskim, a następnie studia wyższe w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, uzyskując tytuł inżyniera rolnika. W czasie wojny polsko-bolszewickiej, jeszcze jako student, wstąpił na ochotnika do 1. pułku kawalerii (ułanów krechowieckich), jak mówi Ewa: „wnosząc jako wiano swój młodzińczy zapal, patriotyzm i pięknego wierzchowca”. Jerzy walczył na Kresach Wschodnich,

wraz z pułkiem odbył kampanię wojenną (za co później został odznaczony Krzyżem Walecznych), dotarł aż na Podole. Na Podolu poznał piękną Ormiankę. Było tak, że pułk Jerzego Jaxa Bąkowskiego stacjonował na wschodnich rubieżach Polski w Zaleszczykach w województwie stanisławowskim, niedaleko majątku ziemskiego w Dźwiniaczu, należącym do Ormianina Wartanian-Wartanowicza. Tu Jerzy poznał córkę dziedzica, swoją przyszłą żonę, Annę Marię. Panna była średniego wzrostu, miała lekko kręcone czarne włosy i duże zielone oczy. Swoją urodą, jak potem jej córka Ewa, zwracała uwagę.

O ormiańskiej rodzinie swojej matki opowiedziała Ewa:

...Matka moja, Anna Maria z domu Wartanowicz, urodziła się 15 grudnia 1901 roku w Dźwiniaczu na Podolu, nieopodal Zaleszczyk. Mój dziadek po kądzieli, Eugeniusz Wartanowicz, pochodził z rodziny ormiańskiej, która wraz z innymi rodzinami uciekła do Polski w XII/XIII wieku w obawie przed rzeziami tureckimi. Większość ówczesnej emigracji ormiańskiej osiedliła się na Podolu, a że byli to ludzie bogaci, więc przeważnie kupowali posiadłości ziemskie. Nowa ojczyzna przyjęła ich bardzo serdecznie, a oni rewanżowali się, płacąc duże daniny na wojsko i sami walcząc w jego szeregach. Z biegiem czasu stali się z wyboru wielkimi polskimi patriotami, nie tracąc jednak swoich korzeni i tradycji. Przyjęli też polskie nazwiska dodając do pierwotnych końcówkę -icz, i tak moi przodkowie noszący

nazwisko Wartanian zmienili je na Wartanowicz.



Jerzy Jaxa Bąkowski, fot. arch. autorki

...Moi dziadkowie Wartanowiczowie posiadali majątek ziemski w Dźwiniaczu, doskonale gospodarowany, z dużymi sadami i winnicami. Przetaczająca się wojna zniszczyła rolnictwo na tych terenach i nim powstały właściwe władze administracyjne, skierowano okresowo mego dziadka, jako wzorowego rolnika, do Zaleszczyk, aby zajął się odbudową rolnictwa w tym rejonie. Dziadek jednak przeżywał w tym okresie wielkie załamanie psychiczne, gdyż podczas toczących się walk Ukraińcy zamordowali jego siedemnastoletniego syna Tomasza, wówczas ucznia szkoły jezuickiej w Chyrowie. Władze, widząc trudności, z jakimi borykał się dziadek, przydzieliły mu do pomocy

stacjonującego z 1. pułkiem młodego ułana, który zarówno pochodził ze wsi, jak i studiował rolnictwo. To był właśnie mój przyszły Ojciec. Młody pomocnik przejął gros pracy na swoje barki, robiąc to bardzo taktownie, tak aby nie urazić ambicji swojego zwierzchnika. Dziadek darzył go wielką serdecznością i życzliwością, zapraszając również do odwiedzenia swego majątku w Dźwiniaczu. Tam właśnie Ojciec poznał córkę swego pryncypała, Annę zwaną Anulą. Była to miłość od pierwszego wejrzenia.

22 marca 1923 roku we Lwowie w katedrze ormiańskiej młodzi zawarli związek małżeński. Ślub dawał im ksiądz arcybiskup Józef T. Fedorowicz, ostatni, a zarazem najsłynniejszy biskup ormiańsko-katolicki w Polsce .

Po ślubie młodzi zamieszkali w Kraśnicy koło Opoczna. W 1924 roku urodził się Stefan, a w 1931 roku Ewa. Co niedzielę rodzina uczestniczyła we mszy. W święta Ewa ubrana w wełniak, w stroju opoczyńskim, sypała kwiatki. Stroj opoczyński jest malowniczy, kobiety noszą wełniaki, zapaski, lniane koszule ozdobione haftem krzyżkowym, czepce oraz rozliczne chustki i chusteczki. Kolor chust zwanych szalinówkami zmieniał się. Dziewczęta do sypania kwiatów raz wkładały „niebowe”, czyli niebieskie chusty, tak zwanego koloru „likstryczego”, który także był odcieniem niebieskiego, innym razem czerwone lub białe. W chłodniejsze dni wkładały rodzaj pelerynek, duże haftowane zapaski, „do

odziewu”. Dla rodziny Bąkowskich w kościele były specjalnie ustawione po lewej stronie przy ołtarzu krzesła. Gdy nie było miejsca, dzieci siadywały na schodach prowadzących na ambonę. Każdej niedzieli odprawiano dwie msze święte. Do Anny i Jerzego Bąkowskich ksiądz się zwracał: – Pani kolatorowo, panie kolatorze . Wieś mówiła: – Panie dziedzicu, pani dziedziczko.



Kościół w Kraśnicy, fot. arch. autorki

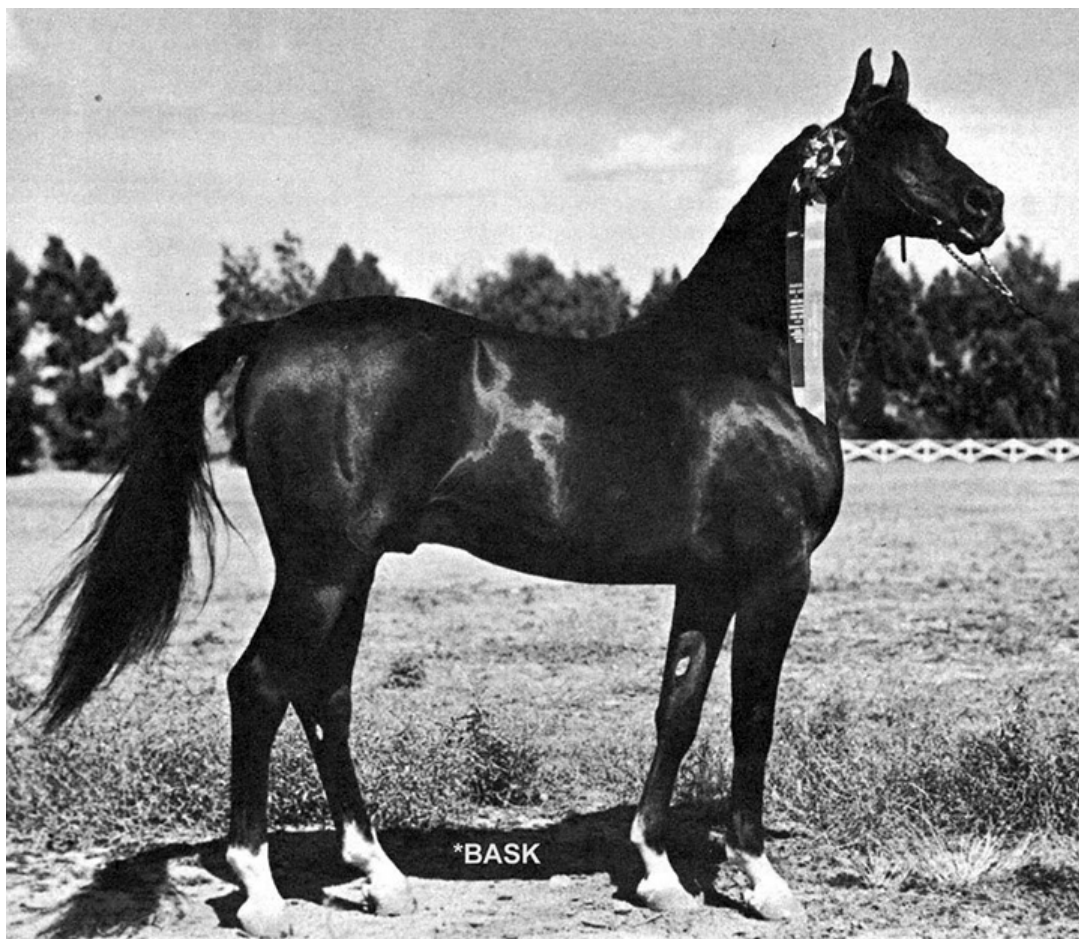
Kościół i święta nadawały rytm życia w Kraśnicy. Odpusty były dwa razy w roku, w dniach patronów: 23 kwietnia na św. Wojciecha, i 17 sierpnia na św. Rocha. Na wsi była kapela, w której wyróżniały się bębny i basy – dłubane z jednego kawałka drewna, struny zaś były robione z baranich jelit, tak jak za dawnych czasów. Skrzypki robił Gwardecki, a w kapeli grał Jan

Staniec. Młodziutka Ewa z Janem trzymali do chrztu małego Tadeusza Lipskiego, syna nocnego stróża.

Wielką miłością rodziców Ewy były konie. W Kraśnicy Anna i Jerzy Bąkowsky założyli stadninę koni arabskich. Ta niewielka stadnina dzięki urodzonej tu słynnej klaczy Bałałajka stała się znaną nie tylko w Polsce, ale na całym świecie. Potomek Bałałajki, Bask, jest legendą amerykańskich koni arabskich. Ewa Bąkowska z dzieciństwa doskonale pamięta konie, starania rodziców wokół nich i atmosferę stadniny. Specjalny pracownik dbał tylko o dorosłe konie, o cugowe inny, a jeden ze stajennych troszczył się tylko o źrebaki. Konie robocze łączono w czwórki, za każdą czwórkę odpowiadał jeden fernal, który miał pomocnika, tzw. posyłkę. Ewa zachowała w pamięci obraz rodziców krzątających się przy koniach, ich miłość do koni arabskich i ich dumę z udanej hodowli.



Ewa Bąkowska z koniem Ilonką, fot. arch. autorki



Bask, fot. arch. autorki

Gdy wybuchła druga wojna światowa, Jerzy Bąkowski, ojciec

Ewy, wyruszył z Kraśnicy na wojnę, z której już nie wrócił. Wzięty do niewoli przez Sowietów, został osadzony w Starobielsku. Rodzina dowiedziała się o tym, gdyż przysłał dwie kartki. O jego zamordowaniu w Charkowie wiosną 1940 roku, jak i o zamordowaniu Witolda Krasickiego, ojca bliskiego kuzyna Ewy, Janusza – rodzina nie wiedziała długie lata.

Na początku wojny Niemcy przejęli Kraśnicę, jak wszystkie majątki. W 1941 roku zabrali najpiękniejsze araby i kazali je odstawić do najbliższych stadnin – do Bogusławic i do Janowa. Zabrali też dokumenty rodowe koni. Zostawili Annie jedną klacz, która pochodziła od Łyski, była koniem czystej krwi arabskiej, ale urodziła się z krzywą szyją i dlatego Niemcy jej nie chcieli. Irenka była łagodną i spokojną kasztanką, bardzo przez wszystkich lubianą. Pozostała z rodziną aż do przyjścia Rosjan.

Później zabrane z Kraśnicy araby Niemcy ewakuowali do Kolonii. Po wojnie strefa ta została wyzwolona przez Amerykanów, a najładniejsze konie przejęte przez Amerykanów pojechały do Stanów Zjednoczonych.

[1] W październiku 2016 roku Rada Miejska w Opocznie podjęła uchwałę o nadaniu Ewie Bąkowskiej Honorowego Obywatelstwa

Gminy Opoczno.

[2] Urodzony w szlacheckiej rodzinie ormiańskiej w 1864 r., wybitny parlamentarzysta, zasłynął swoimi kazaniami, publikacjami. W latach 1902–1918 zasiadał w Sejmie Krajowym we Lwowie i w Izbie Panów w Wiedniu, gdzie bronił spraw polskich. Cieszył się wielkim uznaniem papieża Piusa X. Zmarł w 1938 roku. Pochowany początkowo na Cmentarzu Orląt Lwowskich. W obawie profanacji grobu w roku 1940 przeniesiono szczątki na Cmentarz Łyczakowski we Lwowie.

[3] Kolator, łac. *collator*, dawniej fundator kościoła lub jego spadkobierca.

*

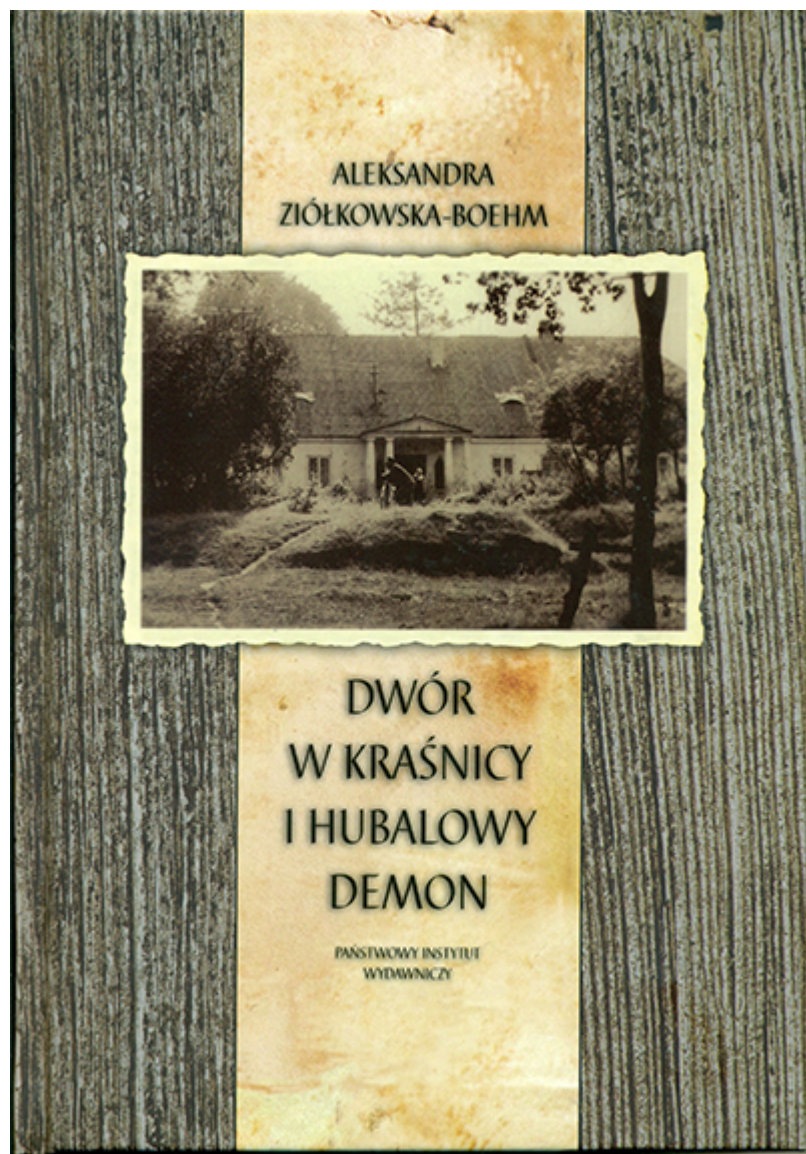
Część 2:

Partyzanci, chłopcy malowani i „Demon” Hubala

*

Książki Aleksandry Ziółkowskiej-Boehm, w których m.in. została opisana historia rodziny Bąkowskich „Dwór w

Kraśnicy i Hubalowy Demon” oraz „Lepszy dzień nie przyszedł już...”



Aleksandra
Ziółkowska-Boehm



**LEPSZY DZIEŃ
NIE PRZYSZEDŁ JUŻ**



The Polish Experience through World War II



A Better Day Has Not Come

Aleksandra Ziolkowska-Boehm